

Ronald REAGAN

Duchowa biografia

Paul Kengor

Ronald REAGAN

Duchowa biografia

TŁUMACZENIE

Piotr Musiewicz

COPYRIGHT © 2004 BY PAUL KENGOR

TYTUŁ ORYGINAŁU
God and Ronald Reagan

TŁUMACZENIE Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO
Piotr Musiewicz

KOREKTA
Agnieszka Basiarz
Agata Chadzińska
Anna Kendziak

PROJEKT OKŁADKI
Łukasz Kosek

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD
Andrzej Witek

ISBN 978-83-7569-510-6

© 2011 Dom Wydawniczy RAFAEL
ul. Dąbrowskiego 16, 30-523 Kraków
tel./fax: 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl

[Kup książkę](#)

Przedmowa

Poczułem się zaszczycony, kiedy poproszono mnie o napisanie przedmowy do polskiego wydania książki Paula Kengora *Ronald Reagan. Duchowa biografia*. Miło wspominam swoje wizyty w Polsce i czuję się mocno związany z polskim narodem.

Mój ojciec Ronald Reagan ściśle współpracował z papieżem Janem Pawłem II i Lechem Wałęsą, aby doprowadzić do zakończenia sowieckiej opresji w Polsce. W rozmowie telefonicznej z Papieżem 14 grudnia 1981 roku powiedział: „Nasz kraj był poruszony pielgrzymką Ojca Świętego do Polski w 1979 roku i zaangażowaniem Polaków w wiarę w Boga. Było to poruszające dla całego świata, śledzącego te wydarzenia w telewizji”.

W grudniu 1982 roku mój ojciec ogłosił dzień modlitw za Polskę, mówiąc przy tym: „Lech Wałęsa dawno temu mówił o pszenicy, która rośnie na kamieniach, i o wolności, która czasem wzrasta wśród ucisku... Świat stał się świadkiem wspaniałej afirmacji ludzkiego pragnienia wolności, które wyrasta z głębokiej religijnej wiary”.

Oddanie mojego ojca zasadzie wolności człowieka wyrastało z jego głębokiej wiary w Boga. Został wychowany w wierze chrześcijańskiej przez swoją matkę Nelle Reagan, która uczyła w szkółce rodzinnej dla kobiet i często przyprowadzała do domu Reaganów

bezdomnych i byłych więźniów, gdzie karmiła ich ciepłym posiłkiem i słowem Biblii. Mój ojciec zdecydował się powierzyć swoje życie opiece i kierownictwu Jezusa Chrystusa w 1922 roku, kiedy miał jedenaście lat. Pozostał temu wierny do końca swoich dni.

Kilka dni przed Wielkanocą w 1988 roku leciałem z ojcem na pokładzie Air Force One z Waszyngtonu do Kalifornii. Kiedy samolot podchodził do lądowania, zauważyłem, że liczy coś na palcach. „Jeszcze dziewięć miesięcy” – powiedział. „Co robisz, tato” – zapytałem. „Liczę, za ile miesięcy będę mógł znów iść do kościoła”. „Co masz na myśli? Czemu nie możesz iść do kościoła?”. „Po zamachu – odpowiedział – przestałem chodzić. Nie chciałem, aby kolejny zamach zdarzył się w kościele, gdzie inni ludzie mogliby ucierpieć. Kiedy opuszczę urząd w styczniu, znowu będę mógł zacząć chodzić do kościoła. Nie mogę się doczekać, by spędzać niedzielne poranki z naszym Panem”. „Czemu nie pójdziesz w tę niedzielę? – zapytałem. – Jest Wielkanoc. Myślę, że powinienes pójść”. „Cóż – odpowiedział mój ojciec – zastanowię się nad tym”.

Mój tato poszedł do kościoła w tamtą wielkanocną niedzielę. Po wyprowadzce z Białego Domu nie opuścił ani jednej niedzieli aż do czasu, gdy choroba go unieruchomiła.

To jest Ronald Reagan, jakiego znałem, człowiek wielkiej osobistej wiary; człowiek, który przeżył swoje życie w służbie Bogu i innym; człowiek, który kochał Pana.

Paul Kengor uchwycił istotę mojego ojca i jego wiary. Barwnie przywołuje do życia historię wiary mojego ojca poprzez wspomnienia i anegdoty ludzi, którzy go znali. To wspaniała książka o wspaniałym człowieku, który służył wspaniałemu Bogu. Bardzo cenię sobie tę książkę i wiem, że wy też, drodzy czytelnicy, ją docenicie.

Michael Reagan

Los Angeles, Kalifornia
15 grudnia 2010 rok

Wstęp

„Za każdym razem, gdy Reagan przemawia, wspomina o swoich odczuciach religijnych”.

*Sowiecki analityk Anatoly Krasikow,
22 listopada 1986 r.¹*

„Osobiście modłę się, abym... służył Bogu, wypełniając obowiązki tego stanowiska”.

*List Ronalda Reagana do arcybiskupa Bostonu
kard. Bernarda Lawa, 11 marca 1987 r.²*

Moja przygoda z religijnością Ronalda Reagana rozpoczęła się w czasie studiów, gdy przeczytałem jedno z jego przemówień znane jako *Imperium Zła*. Te dwa słowa użyte do opisania Związku Sowieckiego mogły być krytykowane przez media jako ostra retoryka polityczna, jednak ja dostrzegłem w nich coś zupełnie innego, coś zadziwiającego: śmiałą i spójną deklarację religijną.

¹ Komentarz dla sowieckiej agencji prasowej TASS opublikowany jako *TASS Examines Reagan's Remarks on Religion* w: FBIS, 24 listopada 1986, s. A11. FBIS (Foreign Broadcast Information Service) była amerykańską agencją rządową, która zajmowała się zapisem i tłumaczeniem na angielski wszelkich wiadomości ze Związku Sowieckiego oraz z całego świata.

² List znajduje się w PHF (Presidential Handwriting Files at the Reagan Library), PR (Presidential Records files at the Reagan Library) oraz RRL (Ronald Reagan Library), Box 18, Folder 282.

Na tę samą mowę natknąłem się ponownie piętnaście lat później, tym razem już jako profesor. Siedziałem w skupieniu przy stole w Bibliotece Ronalda Reagana, w położonej na wzgórzu, samodzielnej czytelnicy, przez której okna ukazywał się malowniczy, łagodny krajobraz kalifornijskiej Simi Valley. Do pomieszczenia przybył archiwista z wózkiem pełnym materiałów. Była to ogromna kolekcja dokumentująca administrację Reagana, składająca się z tekstów osobiście przez niego spisanych. W niej właśnie, w boksie numer 9, w katalogu 150, trafiłem na przemowę *Imperium Zła* – a tym samym na prawdziwego Reagana.

Gęsto zapisane atramentem przemówienie dokonało we mnie pewnego rodzaju przebudzenia. Na kartkach zobaczyłem bowiem nieuchwytnego, niewystępującego dla publiki Reagana, takiego, jakiego niewielu tak naprawdę odkryło i poznało. Widać było jego rękę: wykreślił kilka słów w jednym miejscu, a dodał całe strony tekstu w innym. W przemówieniu będącym siedemnastostronicowym manifestem antykomunistycznym rzuca się w oczy przede wszystkim przejmujący sposób religijnego myślenia Reagana, myślenia intensywnego niczym lawina. Szczególnie uderzyła mnie ona, gdy przeglądałem zapisy kolejnych jego prezydenckich wystąpień publicznych³.

Zanim dokonałem tego odkrycia, pisałem raczej nieskomplikowaną książkę o roli Reagana i jego administracji w osłabieniu

³ Odnoszę się tutaj do wielotomowej kolekcji prezydenckich przemówień, stwierdzeń i zapisów znanych formalnie pod nazwą *Public Papers of the Presidents of the United States, Ronald Reagan* (Washington, D.C.: U.S. Government Printing Office, 1981-1989). Dokumenty te dostępne są w dużych bibliotekach oraz bibliotekach uniwersyteckich [amerykańskich – przyp. tłum.]. Wiele z nich jest obecnie także dostępna *on-line* dzięki witrynie Biblioteki Ronalda Reagana (jednakże wersja ta nie posiada numeracji stron). W tej książce przemówienia prezydenckie Reagana przytaczane na podstawie owych dokumentów oznaczone będą poprzez ich tytuł, miejsce wygłoszenia (jeśli nie był nim Waszyngton) oraz datę. [Te z przemówień Reagana, które wydane zostały w języku polskim, nosić będą polski tytuł wystąpienia i informacje bibliograficzne – przyp. tłum.].

imperium sowieckiego. Wkrótce zorientowałem się, że muszę w niej stworzyć osobny rozdział dotyczący duchowości i motywacji Reagana, który w toku prac rozrósł się do trzech rozdziałów. W następnych miesiącach, gdy zbierałem kolejne informacje o poglądach religijnych byłego prezydenta, wątek jego wiary zdominował moją pracę.

Taki obrót sprawy był zadziwiający, bowiem Reagan cieszył się opinią osoby skrytej, niedzielącej się z innymi swoimi przekonaniem religijnymi. Okazało się to jednak prawdziwe tylko do pewnego stopnia⁴. W jego listach, przemowach i zapiskach aż roi się od odniesień religijnych – dostrzegłem je niemal w każdym fragmencie pism, które przeglądałem. Trudno stąd wyciągnąć inny wniosek, niż taki, że każdy aspekt życia i kariery Reagana był przesiąknięty jego duchowymi przekonaniem.

Moment odkrycia tego był punktem zwrotnym dla prac nad tą książką.

OPISAŁEM W NIEJ DUCHOWĄ BIOGRAFIĘ RONALDA REAGANA. Rozpoczyna się ona tam, gdzie wiara bohatera – we wczesnym dzieciństwie. Wiara ta, przynajmniej u swoich początków, nie różniła się zbyt od wiary typowego człowieka żyjącego w podobnym czasie i miejscu. Pojawiła się u Ronalda w wyniku poszukiwania odpowiedzi na te same pytania, z jakimi zmagali się wierzący w różnych epokach historycznych. Oryginalność duchowości Reagana dało się zauważyć dopiero po opuszczeniu przez

⁴ Reagan był dyskretny, jeśli chodziło o swoją wiarę, wobec niektórych ludzi i w niektórych sytuacjach, zwłaszcza kiedy temat ten nie był poruszany w czasie rozmowy. Nie miał też w zwyczaju publicznie dzielić się swoim osobistym doświadczeniem wiary. Jednak chętnie wykorzystywał apologetykę, wypowiadając się o Bogu. Mówiąc publicznie lub w listach, nierzadko powtarzał: „Oto dlaczego modlitwa jest ważna”, „Ameryka potrzebuje duchowego odnowienia”, albo nawet: „Oto dlaczego Chrystus jest Mesjaszem”. Był o wiele bardziej skłonny wypowiadać się w ten sposób niż mówić rzeczy w rodzaju: „Moje serce zostało tak przemienione, odkąd przyjąłem Chrystusa” lub „Narodzenie na nowo w Chrystusie spowodowało to i to w moich kontaktach z żoną”.

niego rodzinnego miasta. Wkrótce bowiem jego religijna wrażliwość zrosła się z wrażliwością polityczną, tak że mogły się one uzupełniać. Kiedy więc Reagan stał się młodym mężczyzną, był już świadom zachodzących w świecie przemian i gotów wyrażać zdecydowany sprzeciw wobec ateistycznego komunizmu, wyrosłego na gruncie rewolucji rosyjskiej 1917 roku.

Ekspansja i upadek komunizmu niemal całkowicie zbiegł się z życiem i karierą polityczną Reagana. Urodził się on 6 lutego 1911 roku w Tampico w stanie Illinois. Był sześciolatkiem, kiedy bolszewicy rozpoczynali swoje krwawe rządy w Petersburgu w październiku 1917 roku. Kilkanaście dni po roznieceniu w Rosji rewolucyjnego ognia przez Włodzimierza Lenina doszczętnie spalił się kościół w amerykańskim Dixon w Illinois⁵; pięć lat później na jego gruzach powstał First Christian Church – sanktuarium przy 123 South Hennepin Avenue, które ukształtowało młodego Reagana, tak jak rewolucja rosyjska ukształtowała Lenina.

Kiedy przywódca komunistów umierał w pierwszych miesiącach 1924 roku, Reagan wkraczał w wiek nastoletni. W czasie, gdy Stalin zdobywał władzę absolutną, Reagan zyskiwał przyjaciół w Eureka College. Gdy Stalin mordował dziesiątki milionów ludzi, Reagan poszukiwał pracy. Kiedy sowieccy komuniści dążyli do ekspansji marksizmu-leninizmu i prowadzili brutalną kampanię przeciwko religii, dorosły Reagan spoglądał na ich poczynania z żalem, obrzydzeniem i przeświadczeniem, że nie można być biernym. Zanim jeszcze został prezydentem w 1981 roku, gotów był nie tylko przeciwdziałać leninowskiemu imperializmowi, lecz także robić to wszelkimi środkami, które okażą się konieczne.

Postawiony przed ciemną siłą historii – sowieckim komunizmem – stykał się z nią nie tylko na gruncie politycznym, lecz

⁵ Według kalendarza juliańskiego rewolucja bolszewicka miała miejsce 25 października 1917 r., ale według kalendarza gregoriańskiego wybuchła 7 listopada 1917 r. Amerykanie odwołują się w tym wypadku do kalendarza gregoriańskiego. Kościół uniwersalistów w Dixon spłonął nocą 25 listopada 1917 r., po tym, jak zajął się od palącego się sąsiedniego garażu. W tej książce będę nazywał rewolucję bolszewicką rewolucją październikową.

i religijnym. Jego wiara była głęboka i nietypowa. Jego spojrzenie korespondowało ze zdaniem grona represjonowanych w Związku Sowieckim z powodów religijnych, dla których zimna wojna była nie tyle wielką wojną ideologiczną, co przede wszystkim konkretną walką o wiarę.

Zatem niniejsza duchowa biografia, dokładnie tak jak pielgrzymka życiowa Reagana, osiągnie swój punkt kulminacyjny w osobistej „krucjacie” prezydenta Reagana. Słowo „krucjata” jest tutaj jak najbardziej na miejscu – zarówno prezydent, jak i sowieccy komentatorzy używali go w tym samym celu: aby opisać dążenie Reagana do obalenia komunizmu.

Historia zawarta w tej książce podąża śladem Reagana od momentu zanurzenia go w chrzcielnicę First Christian Church w Dixon do chwili jego wystąpienia na podium Uniwersytetu Moskiewskiego w 1988 roku. Przedstawia Reaganową wizję Ameryki: jako kraju będącego z woli Bożej bastionem wolności – „świecistym miastem położonym na górze” – i jako kraju przeznaczonego do zwycięstwa nad komunizmem.

Ta podróż z Reaganem nie ma na celu ani potwierdzenia jego wiary, ani debatowania nad jakością jego chrześcijaństwa, ani też wysublimowanej oceny jego poglądów religijnych. Chociaż jego wiara pozostawała wyraźnie chrześcijańska, nie będę się zajmować kategoryzacją jego teologii czy denominacyjnym szufladkowaniem jego wiary⁶. Moje poszukiwania poszły w kierunku samych wierzeń Reagana: jak one konkretnie wyglądały i jak bardzo wpływały

⁶ Moim celem nie jest określanie, czy był on wiernym wyznawcą reformowanej teologii protestanckiej. Później będę się starał wykazać, że Reagan wpisywał się w bardziej generalny nurt chrześcijaństwa albo w bardziej ogólny nurt protestantyzmu. Należy jednak zaznaczyć, że pozostawał bardzo otwarty na dialog z katolikami. Nie był oczywiście katolikiem, ale pod żadnym względem nie wykazywał wrogości wobec tego wyznania. Niektórzy badacze mogą uznawać poglądy religijne Reagana jako przypominające bardziej „religię obywatelską”. Termin ten jednak nie daje pełnego obrazu jego wypowiedzi i sposobu myślenia. Klasyczne prace na temat religii obywatelskiej to: Jan Jakub Rousseau, *Umowa społeczna*, oraz Robert N. Bellah, *Beyond Belief: Essays on Religion in a Post – Traditional World*.

na jego myślenie i postępowanie. Nade wszystko intencją moją pozostaje tu wykazanie, że niemożliwe jest pełne zrozumienie Ronalda Reagana – w tym jego poczynąń w czasie zimnej wojny – bez zrozumienia wpływu religii na jego myślenie.

Jego umysł pozostawał sprawny wystarczająco długo – mimo choroby Alzheimera w ostatnich latach życia – aby zobaczyć to, co od lat przewidywał: upadek Związku Sowieckiego. Po przeszło czterdziestu latach starań Reagana zakończył się komunizm sowiecki⁷. Polityk ukazywał, że jego – jako chrześcijanina – antykomunistyczna kampania motywowana była „nakazem biblijnym” opierania się złu i zwalczania go, gdziekolwiek się pojawi. Na wspólnej sesji parlamentu irlandzkiego 4 lipca 1984 roku powiedział, że „dzisiejsze zmaganie totalitaryzmu z wolnością” dokonywało się właściwie nie przez porównywanie sił zbrojnych i rakiet, „lecz przez próbę wiary i ducha”. Zmaganie to – jak mówił – było „walką duchową”⁸.

Książka ta nie jest jednak prostą opowieścią o wpływach człowieka zajmującego potężne stanowisko, który zaczął wierzyć, iż Bóg przeznaczył go do specjalnej misji. Wiara Reagana była czymś o wiele bardziej znaczącym: stanowiła kluczowy czynnik jednego z najważniejszych wydarzeń XX wieku. Miała ogromny wpływ na myślenie i decyzje Reagana wobec sowieckiego komunizmu i zimnej wojny. Sami Sowieci zauważali w oficjalnych komunikatach swojej agencji prasowej TASS, że „prezydent Reagan ze szczególną gorliwością przywołuje religię dla wsparcia swojej antyradzieckiej polityki”⁹.

⁷ Wątek ten jest tematem kolejnej mojej pracy o Reaganiu. Szczegółowo opisuję w niej fakt, że Reagan zamierzał doprowadzić Związek Sowiecki do upadku.

⁸ Reagan, *Address Before a Joint Session of the Irish National Parliament*, Irlandia, 4 lipca 1984. Niektórzy czytelnicy być może zinterpretują tego rodzaju wypowiedzi Reagana w bardziej ogólny, niekoniecznie religijny sposób. Zobaczymy jednak, że interpretacja ogólna nie jest w większości przypadków właściwa. Reagan najczęściej wypowiadał się przy użyciu podobnych słów, mając wyraźnie na uwadze ich konotację religijną.

⁹ Komunikat TASS z 11 września 1984 r. opublikowany jako *Reagan Uses Religion to Support Anti-Soviet Policy* w FBIS, FBIS-13-SEP-84, 13 września 1984, s. A4-5.

Oczywiście, twierdzenie, że sama wiara Ronalda Reagana zburzyła komunizm, byłoby nadużyciem. Jednakże faktem pozostaje, że miała ona pewien (niełatwy może do uchwycenia) związek z tym wydarzeniem. Podobnie jak wiara każdego człowieka poważnie traktującego religię, tak i wiara Reagana kształtowała sposób jego życia i postępowania, a także wpływała na osoby wokół niego. Nie ma więc wątpliwości, że to, co Reagan czynił, wpłynęło na bieg wydarzeń XX wieku.

Jack i Nelle

„Możesz być zbyt wielki, aby Bóg mógł cię użyć, lecz nigdy nie będziesz na to za mały”.

Zapisek w Biblii Nelle Reagan¹

W niedzielę 20 stycznia 1924 roku na równinach Illinois panowało przenikliwe zimno i wiał lodowaty wiatr. Jak pisał dziennik „Dixon Evening Telegraph”, „najcięższa i najbardziej spektakularna” śnieżycy spadła tej zimy na małe Alton. W miasteczku kierujący tramwajami, samochodami i pociągami bohaterstwo próbowali przedzierać się przez zamieć, jednak około godziny dziesiątej ich wysiłki stały się bezskuteczne. W innej części stanu, nieopodal Chicago, na Międzynarodowych Zawodach Narciarskich „Norge” występy skoczków odwołano z uwagi na osiemnastostopniowy mróz. Według Associated Press, jakby tego było mało, „kolejna fala chłodu” z Alaski przynieść miała rekordowo niską temperaturę.

Zima okazała się tylko trochę łaskawsza dla Jacka i Nelle Reaganów, którzy wraz z dwójką synów mieszkali w położonym na północnym zachodzie stanu malowniczym Dixon. Miasteczko,

¹ Cytat za: Gordon P. Gardiner, *Nelle Reagan: Mother of Ronald Reagan, President of the United States*, „Bread of Life”, tom 30, nr 5, maj 1981, s. 6.

oddalone od Chicago o sto mil na zachód (godzinę drogi samochodem od rzeki Missisipi i granicy sąsiedniego Iowa), wyróżniało się spośród otaczającego je krajobrazu. Teren, na którym leży, nie jest równiny, jak przystało na Illinois, lecz wzbija się ku górze wśród lasów i falujących wzgórz. Zatem w czasie mrozu, kiedy otwarte pola Illinois pokrywały się tym rodzajem śniegu, który przy kontakcie z twarzą sprawiał okrutny ból, Dixon mogło się cieszyć pewną taryfą ulgową.

Miasteczko, na długo przed pojawieniem się w nim Ronalda Reagana, słynęło już z wydarzeń, które zapisały się w historii prezydentury Stanów Zjednoczonych. Do Fortu Dixon przy Rock River 12 maja 1832 roku przybył dowodzący kompanią konnych ochotników kapitan Abraham Lincoln. W tym samym czasie pojawił się tam ze swoim oddziałem podpułkownik Zachary Taylor, a wśród jego ludzi porucznik Jefferson Davis. Wszyscy przyszli prezydenci USA (Taylor został nim w 1848 roku, Lincoln w 1860, a Jefferson Davis przewodniczył Konfederacji niedługo potem) spotkali się więc w Dixon, służąc Ameryce w czasie wojny Czarnego Jastrzębia [w wojnie tej – z 1832 roku – wojska amerykańskie pokonały stawiające im opór plemiona Sauków i Lisów, którymi dowodził Czarny Jastrząb – przyp. tłum.]. Zdarzenie to zostało upamiętnione przez lokalnego artystę Frana Swarbricka, a obraz je przedstawiający pozostaje do dziś w budynku, gdzie Ronald Reagan chodził do szkoły.

Tego samego styczniowego dnia 1924 roku, gdy Dixon nawiedzały śnieżyce, w odległym i pod wszelkimi względami chłodniejszym Związku Sowieckim, pod Moskwą, leżał w przededniu śmierci pięćdziesięcioletni Włodzimierz Ilicz Lenin. On przeżywał kres swojej ziemskiej egzystencji, natomiast dwunastoletni Ronald „Dutch” [„Holender”, pseudonim Reagana z młodości ze względu na jego „holenderski” wygląd – przyp. tłum.] Reagan śpiewał radosne hymny w pierwszej ławie zboru First Christian Church w Dixon. Tuż obok młodego Amerykanina stała jego rozpromieniona

matka Nelle, która pełną mocy modlitwą zakończyła właśnie zajęcia w szkółce niedzielnej True Blue Sunday.

Nikt wówczas nie mógł wiedzieć, że ten styczniowy dzień stanowił początek duchowej pielgrzymki, która sześćdziesiąt cztery lata później doprowadziła Ronalda Reagana do „spotkania” z popieraniem srogięgo Lenina na Uniwersytecie Moskiewskim. Amerykanin czuł się wtedy zupełnie podobnie, jak w ową styczniową niedzielę 1924 roku. Jak sam później dostrzegł, Lenin także wykazywał się swego rodzaju religijną gorliwością, bardzo jednak odmienną od jego własnej. Ostry konflikt przekonań dwóch przywódców sprowokował ich pamiętne „spotkanie” 31 maja 1988 roku.

Przekonaniami chrześcijańskimi Ronald nasiąkał od dziecka dzięki swej matce. Ona sama, a właściwie wiara przez nią przekazywana, spowodowała, że kiedy dojrzały w nim ideały religijne, wyruszył na krucjatę przeciwko „bezbożnemu komunizmowi sowieckiemu”. Trudno wyobrazić sobie tę wyprawę czy choćby Ronalda Reagana jako prezydenta bez źródła siły, jakie stanowiła dla niego Nelle oraz jej wiara.

WSZYSTKO WSKAZUJE NA TO, ŻE REAGAN ZACHOWYWAŁ I PIELEGNOWAŁ WIARĘ w każdym okresie swego życia, począwszy od młodości w Dixon, poprzez okres prezydentury, na końcowych godzinach życia skończywszy.

Przyszły polityk zaczął chłonać wiarę chrześcijańską już w drugim dziesięcioleciu XX wieku, a więc w pierwszej dekadzie życia. Przekonania te pozostawały zasadniczą częścią jego sposobu myślenia także w latach dziewięćdziesiątych. Co ciekawe, przekonania religijne przyszłego prezydenta USA wykrystalizowały się znacznie wcześniej niż jego poglądy polityczne, te ostatnie uformowały się bowiem dopiero pod koniec lat czterdziestych, a okrzepły ostatecznie w latach sześćdziesiątych (w wyniku „konwersji republikańskiej”).

Po odkryciu właściwych ideałów politycznych, Reagan z żelazną konsekwencją dążył do ich realizacji, co dobitnie potwierdzają

źródła historyczne. To, co nie zostało dotychczas wyraźnie dostrzeżone, to waga jego przekonań religijnych, a szczególnie, że miały one kardynalny wpływ na działania polityka przez zdecydowaną większość jego życia. Warto przyjrzeć się więc jego duchowości, a także czynnikom, które ją kształtowały.

NELLE I JACK

Rodzicami Ronalda Reagana byli John Edward i Nelle Clyde Wilson Reagan, zwani przez przyjaciół (a także przez dzieci, na ich własne życzenie) po prostu Jack i Nelle. Jack był z dziada pradziada Irlandczykiem, Nelle pochodziła z rodziny irlandzko-angielsko-szkockiej. Urodzeni w odstępie jedenastu dni w lipcu 1883 roku, mieszkali w rodzinnym Fulton w Whiteside Country w Illinois. Tam też dwadzieścia lat później (dokładnie w listopadzie 1904 roku) pobrali się. Ślub odbył się w katolickim kościele Niepokalanego Pozęcia².

Chociaż Nelle miała sześcioro rodzeństwa, sama urodziła jedynie dwójkę dzieci: Neila zwanego „Moonem” oraz Ronalda. Wraz z przyjściem na świat chłopców wiele zaczęło się zmieniać w małżeństwie. Mimo że ojciec i matka bardzo dobrze się prezentowali, a posiadając ciekawe osobowości i odznaczając poczuciem humoru, sprawiali wrażenie szczęśliwych, w sprawach wiary byli podzieleni. Odczucie, że tworzą oni beztroską, mającą niewiele problemów dnia codziennego rodzinę byłoby błędne. Nie było to co prawda przyczyną wielkich sporów, lecz wskazywało na istotną różnicę: Jack był katolikiem, a Nelle – protestantką.

² Jack przyszedł na świat jedenaście dni wcześniej: 13 lipca 1883 r. Źródło: *Genealogical Information on Ronald Wilson Reagan*, Biuro Sekretariatu Białego Domu, udostępnione przez Bibliotekę Ronalda Reagana. Inne źródło wspomina, że para pobrała się w katolickim kościele św. Emanuela w Fulton w Illinois. Jedno źródło wskazuje na 18 listopada 1904 r. jako datę zawarcia małżeństwa, podczas gdy drugie mówi o 8 listopada 1904 r.

Nie przeszkodziło to Reaganom w dążeniu do tego samego: aby ich chłopcy wierzyli w Boga i chodzili do kościoła. Nelle okazała się w tym względzie bardziej gorliwa niż Jack, który bez wątpienia nie był typem gorliwego krzyżowca³. Dutch wspomina, że funkcję religijnego wychowania chłopców ojciec tak naprawdę zastawił swojej żonie⁴.

W arkana wiary Ronald został więc wprowadzony przez matkę, która uczyniła ze swego życia model cnót chrześcijańskich wręcz wymagający naśladowania. Z beztroskim nastawieniem wobec siebie samej i z płomienną pasją pomagania innym, Nelle Reagan dowiodła, że jest wspaniałą kobietą o autentycznej wierze⁵.

Jednak na wierze Dutcha pozostawił ślad również jego ojciec, choć w odmienny, mniej chwalebny sposób. Podczas gdy Nelle najwyraźniej rozmyślała o Bogu nie tylko każdego dnia, ale wręcz nieustannie, jej mąż pochłonięty był czymś zupełnie innym – zarabianiem na życie. Pieniądze zaprzętały jego myśli nie z powodu osobistej chciwości, lecz z silnej potrzeby szukania środków na utrzymanie rodziny. Reaganowie posiadali bardzo niewielkie oszczędności, a chwilami nie mieli ich wcale. Aby rodzina Jacka mogła związać koniec z końcem, zajmował się on drobnym handlem – z różnym skutkiem. Kiedy mu nie szło (wcale nierzadko), szukał ucieczki od problemów, zaglądając do kieliszka.

„Byli okropnie biedni” – wspominała jedna z sąsiadek Reaganów, Cenie Straw. Inna, Helen Lawton, przypominała sobie, jak jej rodzina często dawała Reaganom jedzenie. Ojciec pani Lawton zamontował nawet specjalne zawiasy na kuchennym oknie Reaganów,

³ Anne Edwards powiada, że ojciec Reagana miał takie braki w fundamentach wiary, że jego brat twierdził, iż Jack zdał sobie sprawę, że jego ojciec był katolikiem, dopiero kiedy miał 18 lat. Zob.: Anne Edwards, *Early Reagan: The Rise to Power* (New York: Morrow, 1987), s. 33-39 i 58.

⁴ Reagan powiedział to w niedatowanym liście z lat 80. do Kennetha J. Bialkina, opublikowanym w: Kiron Skinner, Annelise i Martin Anderson (red.), *Reagan: A Life in Letters* (New York: Free Press, 2003), s. 2.

⁵ Jak zostanie to pokrótce ukazane, świadectw na to jest wiele.

aby łatwo można przez nie wstawiać obiady do środka. „Nie żeby nam się przelewało – mówiła Lawton – ale przynajmniej mieliśmy własny ogródek. U nich była tylko kuchenka elektryczna”⁶.

Jack handlował butami. Był człowiekiem ciągle bujającym w chmurach. Napotykać na trudności, przeprowadzać całą rodzinę do nowego miejsca. Reaganowie, nie posiadając domu na własność, byli więc praktycznie nieustannie (szczególnie w czasie dzieciństwa Dutcha) w poszukiwaniu taniego lokalu do wynajęcia.

W jednym z nich, wynajmowanym od lutego do maja 1911 roku mieszkaniu nad lokalnym bankiem w wiosce Tampico, przyszedł na świat Dutch. Malutki Ronald przebywał w swoim pierwszym domu jedynie przez cztery miesiące, po czym rodzina przeprowadziła się na 104 W. Glassman Street. Zamieszkali naprzeciwnieko składowi kolejowego pod miastem, pozostając tam do grudnia 1914 roku. Następne święta Bożego Narodzenia Reaganowie spędzili już w Chicago, nieopodal uniwersytetu, gdzie zdołali wynająć dwa mieszkania. Jackowi przybywało bowiem klientów. Jego sklep prosperował w centrum handlowym Marshall Field's. Nie wszystko z tego okresu Reaganowie wspominają jednak dobrze. Koszmarem dla nich musiało być zagrażające życiu zapalenie płuc, które dotknęło wówczas małego Dutcha⁷.

Wkrótce rodzina opuściła Chicago, aby Jack mógł handlować butami w innym liczącym się sklepie – O.T. Johnson w Galesburgu (zamieszkali tam w dwóch domkach przy ulicy North Kellogg). W miasteczku tym zdrowy już pięcioletni Reagan doświadczył swego rodzaju objawienia⁸. Stało się to na strychu, gdzie mały Dutch lubił się zapuszczać, próbując znaleźć lekarstwo na swoje osamotnienie spowodowane kolejną, trzecią już w przeciągu pięciu lat zmianą miejsca zamieszkania. Szukając przygód na

⁶ Fran Swarbrick (red.), *Remembering Ronald Reagan* (Dixon, Illinois: Creative Printing, 2001), s. 5 i 12.

⁷ Informacja ta pochodzi ze wspomnień Reagana. Zob.: Skinner, Anderson i Anderson, *Reagan: A Life in Letters*, s. 3-5.

⁸ Jestem przekonany, że Ronald miał wówczas 5 lub 6 lat.

poddaszu, odkrył tam pozostawioną przez poprzednich lokatorów sporą kolekcję ptasich jaj oraz motyli w szkle. Znaleźisko było tak niesamowite, że chłopak przez szereg tygodni spędzał tam po kilka godzin dziennie, „zachwycając się malowniczymi kolorami jaj oraz delikatnymi, barwnymi detalami skrzydeł motyli”. Obserwowane cudowności stanowiły dla niego jakby „bramy do innego świata”. „Doświadczenie to – wspominał Reagan – wpoilo mi szacunek do dzieł wykonanych przez Boga. Szacunek ten nigdy mnie od tego czasu nie opuścił”⁹. Wyobrażenie Boga jako Stwórcy silnie wyryło się wówczas w świadomości chłopca.

Zdarzenie to miało miejsce na kilka lat przed przystąpieniem Dutcha do chrztu i niewątpliwie wpłynęło na zbudowanie wiary chłopca. Dziękował on później poprzednim lokatorom, jako „anonymowym dobroczyńcom”, którym zawdzięczał tak wiele¹⁰. Reagan w miarę upływu czasu mógł jeszcze bardziej dziękować Bogu, dostrzegając z pewnością, że nawet trudne doświadczenia osamotnienia i rodzinnych przeprowadzek stanowiły część Jego planu¹¹.

Z miejsca „Reaganowego objawienia” rodzina ponownie udała się w podróż. W latach 1917-1919, a więc w czasie, gdy amerykańscy żołnierze toczyli bój z niemieckim *kaiserem* w Europie, Reaganowie co najmniej trzy razy zmieniali miejsca zamieszkania w Monmouth. Pobyt w tym miasteczku nie obfitował w miłe wydarzenia. Wkrótce bowiem po wybuchu radości z zakończenia pierwszej wojny światowej na Monmouth (i na wiele innych miast) spadła okrutna epidemia grypy. Dutch, uczęszczający wówczas do drugiej klasy, był bardzo zaniepokojony widokiem ludzi, którzy nosili maski i oznaczali drzwi swoich domów czarnymi kokardami. Zainfekowany obszar poddany został kwarantannie: zamknięto szkoły,

⁹ Ronald Reagan, *An American Life* (New York: Simon & Schuster, 1990), s. 24; oraz Ronald Reagan, Richard Hubler, *Where's the Rest of Me?* (New York: Duell, Sloan & Pearce, 1965), s. 11.

¹⁰ Tamże.

¹¹ To jest moja spekulacja. Z tego, co wiadomo, Reagan nigdy tego nie powiedział, lecz najpewniej też nie zaprzeczyłby.

biblioteki, miejsca zabaw, a nawet kościoły. Posługujący duchowni posyłani byli do umierających o wiele częściej niż kiedykolwiek przedtem. Lokalny dziennik, tuż obok kolumny wymieniającej zmarłych w wyniku epidemii, odnotował żałobne bicie dzwonu¹².

Wśród zarażonych grypą znalazła się i Nelle. Ta zdrowa dotąd kobieta w średnim wieku, rodem ze Środkowego Zachodu, w najtrudniejszym czasie choroby wyglądała tak źle, że Jack, Dutch i Moon przekonani byli, że kwiat ich domu nie pozostanie wśród żywych. Nelle cudem uniknęła śmierci, jaka w latach 1918-1919 dotknęła miliony młodych matek na świecie. Doświadczenie to wprowadziło do rodziny Reaganów mocne przeświadczenie o kruchości ludzkiego życia.

Po trudnych epizodach w Monmouth, Reaganowie w grudniu 1920 roku powrócili do Tampico, wprowadzając się tym razem do mieszkania na Main Street, nad sklepem obuwniczym Pitney, którego Jack został kierownikiem. Chociaż ponowny pobyt w tej wiosce był krótki, Ronald, niepoprawny optymista, zachował z niego wyłącznie miłe wspomnienia, nazywając ten czas „latami Hucka Finna”¹³. Reaganowie w tym czasie mogli pozwolić sobie nawet na zakup fordą T.

Po opuszczeniu Tampico rodzina nareszcie „osiedliła się” w Dixon. Wynajmowała tam kolejno pięć domów, których części Reaganowie podnajmowali innym lokatorom, aby sprawniej opłacać własny czynsz. Z Dixon właśnie w 1932 roku Dutch udał się do Davenport w Iowa, gdzie dostał swoją pierwszą pracę w radiu WOC (World of Chiropractic)¹⁴.

Wcześniej jednak, zanim Ronald osiągnął wiek nastolatka, musiał się zmagać z innymi jeszcze trudnościami. W wyniku

¹² Reagan, Hubler, *Where's the Rest of Me?*, s. 13.

¹³ Reagan użył tego określenia 22 maja 1984 r. w liście do Johna Morleya z Laguna Hill w Kalifornii. List znajduje się w: Skinner, Anderson i Anderson, *Reagan: A Life in Letters*, s. 5. [Huck Finn był bohaterem książki Marka Twaina; mógł być synonimem życia pełnego przygód i radości – przyp. tłum.].

¹⁴ *Residences of Ronald Reagan*, dokument Biblioteki Ronalda Reagana.

mieszkania w pięciu różnych miastach i wynajmowania dwunastu lokali chłopak często nie pamiętał swojego aktualnego adresu. Ciągłe przeprowadzki wpływały na niego negatywnie, czyniąc go osamotnionym i zamkniętym w sobie. Będąc wiecznie „obcym” i chadzając samotnie do każdej nowej szkoły, Reagan był ze strony swoich rówieśników obiektem drwin, złośliwości, nieprzyjaznych spojrzeń i obgadywania. Po skończonych zajęciach w szkole szedł do „domu” nierzadko w asyście dokuczających mu dzieciaków. Jako dorosły często wspominał dzień, kiedy zmuszony był stawić im w końcu czoło. Stało się to pewnego dnia, gdy gnębiciele zapuścili się aż do jego drzwi wejściowych, a nieubłagana Nelle celowo nie otwarła ich, zmuszając syna do obrony własnej godności. Za pomocą pięści Reagan uczynił to – jak wspomina – skutecznie¹⁵.

Pozbawiony kolegów Dutch spędzał wiele dni, bawiąc się na podwórku, werandzie, w salonie i na strychu. Za każdym razem, kiedy pojawiała się szansa na trwałą przyjaźń (pomagał w tym jego z natury sympatyczny wygląd), Jack pakował walizki i cały nieszczęsny proces musiał się rozpoczynać w innym miejscu. W rezultacie, jako młody mężczyzna, Ronald Reagan postrzegał zawieranie przyjaźni jako niebezpieczne. Czuł, że każdy nowy kolega prędzej czy później zniknie z jego życia na zawsze. Potwierdził to kilkadziesiąt lat później, przyznając, że jego nomadyczne życie uczyniło go „ostrożnym w dobieraniu przyjaciół”. Wyznał też: „W pewnym sensie wydaje mi się, że ta niechęć do bycia blisko z ludźmi nigdy mnie do końca nie opuściła”¹⁶.

Brak przyjaciół wytworzył w młodym Reaganiu pustkę, którą zappełnić miała religia. Ronald, szukając jakiegoś punktu oparcia, poszedł drogą, na którą zapraszała go matka; drogą, którą wyznaczało mu jego serce i samotność: drogą do góry, ku Bogu. W Nim odnalazł brakującego stałego przyjaciela. Zrozumiał, że może być

¹⁵ Poza wspomnieniem Reagana, wiele biografii wskazuje na ten fakt.

¹⁶ Źródło dla tej wypowiedzi to literatura dostępna w domu rodzinnym Ronalda Reagana, położnym przy 816 South Hennepin Avenue w Dixon w Illinois.

blisko Boga bez względu na to, jak często Jack Reagan zmieniał miejsce zamieszkania swojej rodziny. Towarzyszący Dutchowi przy kolejnych przeprowadzkach lęk przed byciem porzuconym ustępował dzięki wierze w Boga Ojca. Znajdował się On bowiem zawsze blisko, a zarazem w niebie, niezmienny, zawsze gotów się spotkać. Dzięki tej wierze, chociaż Reagan mógł dla dokuczających mu dzieciaków wydawać się nieznajomym, nigdy nie pozostawał obcy dla Boga.

Bóg uosabiał dla młodego Reagana godnego zaufania ojca, którego zawsze pragnął. Jack Reagan nie zapewniał bowiem rodzinie właściwej stabilizacji. Mimo to syn kochał tatę, wiedząc że dobro rodziny bardzo leży mu na sercu. Nie zmieniał to faktu, że Jack Reagan nie dawał poczucia bezpieczeństwa, jakiego potrzebował jego syn. „Nie mógł on tak naprawdę polegać na ojcu” – mówiła później córka Ronalda – Patti¹⁷.

Jego dobry przyjaciel – Paul Laxalt – wspominając wyraźną Reaganową powściągliwość, powiedział wiele lat później, że prezydent był „samotnikiem” nawet w kontakcie z Bogiem¹⁸. Reagan nawiązał więc relację z Bogiem jako samotny chłopiec. Kontakt ten zaspokajał jego potrzeby emocjonalne.

Nie oznacza to jednak, jak mogliby wskazywać sceptycy, że duchowość Ronalda Reagana była czysto emocjonalna. To prawda, że jego poglądy religijne zawsze były naznaczone domieszką wrażliwości. Nie ma też wątpliwości, że uczuciowy aspekt religii był dla niego istotny. Lecz działo się tak jedynie w chłopięcym okresie jego życia. W młodym wieku Reagan stał się prawdziwym chrześcijańskim intelektualistą i takim pozostał.

Kolejna rzecz (a właściwie tragedia), obok samotności czy odkryć na strychu, która mogła dodatkowo przyczynić się do zwrotu

¹⁷ Wywiad Patti Davis w dokumencie telewizyjnym *Ronald Reagan: A Legacy Remembered*, History Channel, 2000.

¹⁸ Wywiad Lou Cannon z Laxaltem w: Lou Cannon, *President Reagan: The Role of a Life-time* (New York: Public Affairs, 2000), s. 194.

Dutcha ku Bogu, miała miejsce w Dixon, w pewien lutowy wieczór 1922 roku, tuż po jedenastych urodzinach małego Reagana. Wracił właśnie z South Hennepin, gdzie grywał w koszykówkę w YMCA. Spodziewał się zastać puste mieszkanie, bo Nelle doraiała jako szwaczka, pracując poza domem. Przeżył jednak szok, spostrzegając nieprzytomnego Jacka leżącego bezładnie na śniegu przy werandzie, z gołymi plecami, zamarzającego, zbyt słabego, by sięgnąć drzwi. „Był pijany – wspominał później jego syn – martwy dla świata”. Chłopiec nachylił się i poczuł uderzający zapach whisky. Do mocno poczerwieniałej twarzy Jacka kleiły się włosy zmoczone od roztopionego śniegu¹⁹. Ramiona jego były rozciągnięte – zapamiętał syn – „tak jakby był on ukrzyżowany, i w rzeczy samej był”. Został jakby owładnięty „ciemnym demonem z flaszki”. Dutch stał obok ojca minutę lub dwie, nie wiedząc, co począć. Miał ochotę wejść do domu i wskoczyć do łóżka, udając że ojciec nie leży w śniegu.

Chwycił jednak tatę za płaszcz i szarpnął go w kierunku drzwi. Pogłębiając ból ledwo żywego oraz powodując wzmożone zainteresowanie sąsiadów, wciągnął go do sypialni. Była to bardzo smutna chwila dla ojca i syna. Dutch nie czuł złości ani urazy, jedynie wielki smutek. Oto leżał przed nim mężczyzna, którego do tego momentu zawsze szanował. Widok własnego ojca niepanującego nad niczym musiał młodzieńca szczerze przerazić. Jego świat po raz kolejny stanął na głowie, a wydawało się już, iż w końcu przestanie się kręcić, skoro Dixon miało być ostatnim przystankiem w podróży Reaganów.

Zdarzenie to miało miejsce w szczególnym okresie rozwoju duchowego Ronalda. Cztery miesiące później rozpoczął nowe życie jako dziecko Boga, przyjmując chrzest. W dniu tej uroczystości

¹⁹ Reagan, Hubler, *Where's the Rest of Me?*, s. 7-8. Spośród bardziej współczesnych publikacji, zob.: Edmund Morris, *Dutch: a Memoir of Ronald Reagan* (New York: Random House, 1999), s. 39; oraz Reagan, „The American Experience”, program dokumentalny telewizji Public Broadcasting Service (PBS), West Great Blue Hill-TV (WGBH-TV), Boston 1998.

towarzyszyła mu zapewne myśl o własnym ojcu rozciągniętym bezładnie na śniegu – w końcu obraz ten zapisał się w jego pamięci na resztę życia.

NELLE I KOŚCIOŁ

Wpływ Jacka Reagana na wiarę syna był zapewne niezamierzony. Zupełnie inny, bo zamierzony, był natomiast wpływ Nelle. To ona stała się osobą kształtującą Ronalda jako chrześcijanina.

Nelle przyłączyła się do denominacji zwanej Uczniowie Chrystusa („Disciples of Christ”), znanej obecnie także pod nazwą Kościoły Chrystusowe. Zbory te, zakładane początkowo jako niezależne kongregacje w zachodniej Pensylwanii, Ohio i Kentucky, zjednoczyły się w wyniku spotkania w Lexington w Kentucky 1 stycznia 1832 roku. Rychło po tym zjednoczeniu zaczęły rozprzestrzeniać się na zachód²⁰. Illinois okazało się miejscem, w którym

²⁰ Określenie The Christian Church (czyli Kościoły Chrystusowe albo Kościoły Chrześcijańskie) z powodu słabej wyrazistości nazwy jest mylące. Inne denominacje chrześcijańskie posiadają bardziej wyróżniające je nazwy, jak na przykład kwakrzy, luteranie, prezbiterianie. Lokalne kongregacje Uczniów Chrystusa rzadko używają wobec siebie tego określenia, chociaż niektóre zgromadzenia umieszczają w nawiasie tę nazwę na budynku kościoła, aby uniknąć niejasności. Zazwyczaj jednak kongregacja Uczniów Chrystusa będzie nosiła nazwę „First Christian Church”, „Community Christian Church” lub „Walnot Grove Christian Church”.

W pismach na temat Reagana Edmund Morris odnosi się tylko do Uczniów Chrystusa („Disciples of Christ”), podczas gdy wcześniejszy biograf Anne Edwards wymienia jedynie Kościoły Chrystusowe („Christian Church”). Inni używają tych określeń łącznie. Na przykład zarówno Kenneth Teegarden (przewodniczący denominacji), jak i Lester McAllister oraz William Tucker (którzy napisali jedną z najważniejszych historii tej denominacji) określają nazwę tej grupy religijnej jako „Kościoły Chrystusowe (Uczniowie Chrystusa)”; każdy z nich stosuje takie nazewnictwo, kiedy mowa jest w ich książkach o kościele. Dwoma innymi prezydentami USA należącymi do Uczniów Chrystusa byli James A. Garfield oraz Lyndon Johnson. Garfield pełnił także funkcję przewodniczącego Hiram College (szkoły związanej z Uczniami) i posługującego tam. Zob. Kenneth L. Teegarden, *We Call Ourselves Disciples* (St. Louis, Missouri: The Bethany Press, 1975), s. 9-10 oraz 112; Lester G. McAllister, William

ewangeliczne nauki Uczniów Chrystusa trafiały na szczególnie żyzną glebę²¹. W efekcie nikogo już nie dziwili farmerzy wygłaszający płomienne kazania, które pewien historyk opisał jako „głos demokracji i indywidualizmu w sferze religijnej”²². Illinojscy Uczniowie na początku XX wieku trafili także i do Nelle Reagan.

Historię jej wiary biografowie najczęściej rozpoczynają w Dixon, jednak na uwagę zasługuje również aktywność matki Ronalda w kościele w Tampico. Wyłynęła ona na fali przebudzenia religijnego, jakie miało miejsce w okolicy w 1910 roku. Jedno ze źródeł wskazuje, że Nelle prowadziła pozbawiony pastora kościół zupełnie sama: pisała biuletyny informacyjne, przygotowywała program niedzielnych spotkań, zachęcała kongregację do intensywniejszej pracy na rzecz zboru; niewykluczone także, że nauczała. Głoszenie przez nią kazań nie jest łatwe do udowodnienia, jednakże działalność ta nie była niemożliwa²³. Nelle, nawet po przeprowadzce do Dixon, często zabierała ze sobą syna i podróżowała do Tampico, aby wspomagać swój dawny kościół.

Po osiedleniu się w Dixon Nelle dołączyła do tamtejszej kongregacji Uczniów Chrystusa prowadzonej przez pastora Harvey’a Waggonera. Grupa ta początkowo spotykała się w piwnicach

E. Tucker, *Journey in Faith: A History of the Christian Church (Disciples of Christ)* (St. Louis, Missouri: The Bethany Press, 1975); oraz Winfred Ernest Garrison, Alfred T. De-Groot, *The Disciples of Christ: A History* (St. Louis, Missouri: The Bethany Press, 1948), s. 251, 268, 307, 333, 336, 340, 356 i 534.

²¹ Teegarde, *We Call Ourselves Disciples*, s. 1-17. Zob. także: Winfred Ernest Garrison, *An American Religious Movement: A Brief History of the Disciples of Christ* (St. Louis, Missouri: Bethany Press, 1951), s. 28-41. Więcej na temat rozprzestrzeniania się Uczniów w Illinois, zob.: Garrison, DeGroot, *The Disciples of Christ*, s. 220-222 i 303-306.

²² Cyt. za: Garrison, De Groot, *The Disciples of Christ*, s. 303.

²³ Co do głoszenia kazań, biograf Reagana Norman Wymbs pisał: „Wszystko wskazuje na to, że Nelle także sporo nauczała w tym czasie”. Może to być prawda, jednak nie znalazłem innego źródła potwierdzającego to. Żadna z osób, z którą rozmawiałem, nie nazwała tej hipotezy nierozsądną. Problemem jest brak informacji na ten temat w kościele w Tampico. Norman E. Wymbs, *Ronald Reagan's Crusade* (Lauderdale-by-the-Sea, Florida: Sky-line Publications, 1997), s. 40-43.

miejskiego ośrodka YMCA, lecz po zgromadzeniu odpowiedniej ilości funduszy zakupiła oddzielny budynek. Nowy kościół otwarty został 18 czerwca 1922 roku przy ulicy S. Hennepin 123.

Wkrótce jego podporą i liderem stała się właśnie Nelle. Prawdopodobnie była w nim najbardziej rozpoznawalną postacią, nie licząc pastora. Pośród czternastu liderów kongregacji pozostawała jedyną osobą odpowiedzialną za trzy (a niekiedy i więcej) działy aktywności kościoła. Dyrygowała chórem, przewodniczyła grupie misjonarskiej, organizowała żłobek Cradle Roll, a czasem zajmowała się również innymi sprawami. Szczególnie zaangażowana była w prowadzenie szkółki niedzielnej o nazwie True Blue Sunday. Nie była to jedyna szkółka niedzielna w tej szczycącej się cotygodniowym nauczaniem aż czternastu grup dzieci kongregacji, ale zajęcia prowadzone przez Nelle cieszyły się największą popularnością. W 1922 roku zapisanych u niej było trzydzieści jeden uczniów, podczas gdy u pastora pięcioro, a u jego żony dziewięcioro²⁴. W konsekwencji mówiło się w kongregacji, że gdyby Nelle miała odpowiednie wykształcenie, sama przejęłaby ambonę. Bez wątpienia w obecnych czasach zostałaby pastorem²⁵.

Innym zajęciem matki Reagana, które wykonywała z wielką pasją zarówno w kościele, jak i poza nim, było publiczne odczytywanie tekstów religijnych. Obdarowana ujmującym głosem i niezachwianą, aktorską pewnością siebie (cechy te przekazała swojemu synowi), grała także w wielu sztukach. W dramacie *The Pill Bottle* przedstawianym w maju 1924 roku była jedynym artystą, który odgrywał dwie role. Sztuka opisana została w gazetach jako „urzekający obraz pracy misyjnej”. Na tym jednak nie kończyło się publiczne uznanie dla Nelly. Dwa lata później wzbudziła w kościele baptystycznym niespotykany entuzjazm, dokonując odczytu pod

²⁴ *Enrollment Directory for the Year 1922*, First Christian Church, Dixon, Illinois.

²⁵ Zob. Reagan, Hubler, *Where's the Rest of Me?*, s. 10; Peggy Noonan, *When Character Was King: A Story of Ronald Reagan* (New York: Viking Penguin, 2001), s. 153; Anne Edwards, *Early Reagan*, s. 59-60; oraz Swarbrick (red.), *Remembering Ronald Reagan*, s. 17.

tytułem *The Ship of Faith* (*Statek wiary*). W rezultacie w dzienniku „Telegraph” pisano: „Pani Reagan jest jednym z ulubionych lektorów w Dixon”; „wystąpiła już przed wieloma grupami publiczności, zawsze je zadowolając”²⁶.

Popularność Nelle w Dixon wynikała nie tylko (choć przede wszystkim) z jej recytacji, ale też z własnoręcznie przez nią pisanych, publikowanych lokalnie, historyjek i wierszy. Dotyczyły one Boga, ale niektóre z nich poświęcone zostały innej tematyce, zwłaszcza demokracji. Na przykład wiersz *Dzień zawieszenia broni* (*Armistice Day Poem*) opublikowała w dzienniku „Telegraph” 11 listopada 1926 roku, a więc dokładnie osiem lat po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Nelle wyrażała w nim pragnienie, aby „Bóg przebaczył nam, że zapominamy” o żołnierzach, którzy oddali swoje życie. Ci odważni ludzie – pisała – „zwyciężyli dla świata demokracji, na zawsze zadając śmierć brutalnej autokracji”. Potem matka Reagana przybyła z odczytem do Legionu Amerykańskiego, aby pokrzepić skupionych w nim weteranów wspianą opowieścią o dzieciństwie George’a Washingtona (historia ta niewątpliwie wpłynęła też na Dutcha)²⁷.

Myśli i działania Nelle zazwyczaj nakierowane były jednak nie tyle na politykę, co raczej ku niebiosom. Mocno wierzyła ona w siłę modlitwy i prowadziła spotkania modlitewne. Została nawet (kiedy pastor wyjechał na wakacje do Missouri) odpowiedzialną za organizację w tygodniu modlitw w kościele oraz za prowadzenie tematycznej dyskusji w domach wiernych. Wraz z czterema innymi kobietami działała jako „lider”, zapewniając „posługę modlitw domowych”. Jedno z takich spotkań, które odbyło się w domu pani James Kindig w styczniu 1926 roku, zostało opisane przez „Telegraph”

²⁶ *The Pill Bottle*, „Dixon Telegraph”, 12 maja 1924; *Regular Meeting of W.C.T.U. (Woman’s Christian Temperance Union). Held Friday*, „Dixon Telegraph”, 19 czerwca 1926; oraz *Mrs. J.E. Reagan in Program in Tampico*, „Dixon Telegraph”, 29 czerwca 1925.

²⁷ *Armistice Day Poem*, „Dixon Telegraph”, 11 listopada 1926; oraz *American Legion Auxiliary Meeting*, „Dixon Telegraph”, 17 lutego 1927.

jako „niezwykłe interesujące”. Wydrukowano wówczas słowa Nelle, która powiedziała: „Jeśli nie włożymy wiele w naszą modlitwę, nie możemy oczekiwać, że otrzymamy przez nią wiele... Przystąpcie bliżej do Boga, to i On przybliży się do was”²⁸.

Wkład Nelle w budowanie i rozwój Uczniów Chrystusa nigdy nie ograniczał się do samego Dixon. Pomagała ona również innym kościołom w okolicy. W tym celu podejmowała nawet bohaterskie przeprawy przez śniegi. Na przykład w 1928 roku, kiedy kongregacja Uczniów Young People's Choir w Grand Detour przechodziła reorganizację, w każdy czwartek lutego zjawiała się tam, niosąc wsparcie²⁹.

Mówiło się ponadto, że Nelle posiada „dar uzdrawiania”. Mimo współczesnych negatywnych konotacji tego terminu („faith healing”), faktem pozostaje, że matka Ronalda posiadała reputację kogoś, kogo modlitwy pełne były mocy, nawet do tego stopnia, że mogły uzdrawiać chorych. Członkini jej kościoła, Mildred Neer, wspomina następującą sytuację:

Kiedy nasza córeczka miała około pięć lat, pojawiło się u niej coś wyglądającego na zapalenie migdałków. Tak przynajmniej powiedział lekarz, przepisując lekarstwo... Wracaliśmy jednak do niego kilkakrotnie przez szereg tygodni, a on dawał nam wciąż nowe leki, które nie działały. W końcu córce pojawił się na szyi wrzód, który następnie powiększył się dwukrotnie... Choroba spowodowała, że córka nie mogła jeść ani spać... W niedzielny poranek mój mąż powiedział mi: „Dlaczego by nie wybrać się do kościoła? Dobrze by nam to zrobiło”... Poszliśmy więc. [Pastor] nauczał o tym, w jaki sposób my, jako chrześcijanie, powinniśmy przyjmować śmierć. Nie potrafiłam dobrze wsłuchać się w to kazanie, ponieważ ciągle zastanawialiśmy się, czy nasza córeczka będzie żyć. Kiedy spotkanie

²⁸ *Christian Church Notes*, „Dixon Telegraph”, 3 sierpnia 1925; *Most interesting discussion on prayer*, „Dixon Telegraph”, 8 stycznia 1926; oraz *Christian Church Notes*, „Dixon Telegraph”, 26 października 1925. [Fragment Jk 4,8 pochodzi z Biblii Tysiąclecia, wydanie V, Poznań 2007. Wszystkie kolejne cytaty biblijne będą przytaczane za tym wydaniem – przyp. tłum.].

²⁹ *Christian Church Notes*, „Dixon Telegraph”, 22 lutego oraz 19 marca 1928.

się kończyło, z powodu natłoku myśli nie mogłam ruszyć się z miejsca. W końcu z kościoła wyszli wszyscy, z wyjątkiem pani Reagan, sprzątającej po występie chóru.

Pomyślałam: „Gdybym tylko mogła z nią porozmawiać” i podeszłam do niej... Opowiedziałam jej o naszej córeczce, a ona powiedziała: „Chodźmy na zaplecze”... I poszliśmy. Tam pani Reagan rzekła: „Uklęknijmy i pomódlmy się w tej sprawie”. Wypowiedziała cudowną modlitwę i kiedy [wstałyśmy], czułam, że modlitwa została wysłuchana... Wróciłam do domu... Zaraz potem usłyszałam pukanie do drzwi. To była pani Reagan... Weszła i spędziła całe popołudnie [modląc się] z nami... Wróciła do siebie około szóstej wieczór... Chwilę później wrzód córeczki pękł... Następnego ranka lekarz powiedział: „Nie potrzebuję tego przebijać”... Bóg wysłuchał modlitwy Nelle Reagan, odpowiedział na nią!³⁰

Inny członek kongregacji tak o niej pisał:

Wielu z nas wierzyło, że Nelle Reagan posiada dar uzdrawiania. Nigdy nie nakładała ona rąk ani nic w tym rodzaju. Przy modlitwie padała na kolana, wznosiła oczy ku górze i mówiła tak, jakby знаła Boga osobiście, jakby miała z Nim już od dawna do czynienia. Kiedy ktoś miał kłopoty lub był chory, Nelle przychodziła do jego domu, klękała i się modliła. Może nie wymadlała cudu za każdym razem, ale ludzie po jej wyjściu radzili sobie o wiele lepiej³¹.

Mając na uwadze takie opowieści o Nelle, które szybko rozeszły się, nie będzie dziwić fakt, że jej syn jako dorosły mężczyzna również mocno wierzył w siłę modlitwy.

„Nelle była świętą. Mówię ci” – przekonywał później jeden z mieszkańców Dixon, a nie było to przekonanie odosobnione. „Jeśli istnieje coś takiego, jak świętość na ziemi, to świętą jest Nelle Reagan” – powiadała Mildred Neer. Cenie Staw przytakiwała:

³⁰ Cyt. za: Gardiner, *Nelle Reagan: Mother of Ronald Reagan*, s. 6.

³¹ Tamże. Zob. także: Morris, *Dutch*, s. 12.

„Nelle była zbyt dobra jak na ten świat”³². Inny członek kongregacji nazwał Nelle liderem „kochanym przez wszystkich”³³.

PRACA NELLE

Nelle Reagan szczerze poświęcała swoje życie dla „biednych i potrzebujących pomocy”. Przyczyn tego upatrywano między innymi w obietnicy, jaką miała złożyć swojej matce leżącej na łożu śmierci. Jakkolwiek było, Nelle swoją posługą obejmowała cierpiących w szpitalach, także psychicznie chorych, odwiedzała sanatoria dla chorych na gruźlicę, a raz w tygodniu, zaopatrzona w jabłka, ciastka oraz Biblię, gościła w lokalnym więzieniu. Ani więźniowie, ani niebezpieczeństwo zarażenia się gruźlicą nie powstrzymywały jej w dobroczynnej misji nawet na chwilę³⁴.

Szczególną uwagę poświęcała pozostającym za kratkami. Udawała się na spotkania z nimi zwykle po skromnym lunchu (składającym się z krakersów) spożywanym w sklepie z ubraniami, gdzie pracowała jako szwaczka. Czytała uwięzionym Biblię³⁵. Lubili ją za to, że była dobrym oratorem, co było szczególnie widoczne w jej „dramatycznych” czytaniach Pisma Świętego.

Istnieją zapiski wskazujące na zmianę zachowania kryminalistów będącą bezpośrednim rezultatem działalności Nelle. Jako przykład może posłużyć następująca historia. Pewien „dzieciak” został wypuszczony z więzienia, a następnie, po złapaniu autostopu do pobliskiego Sterling, planował przy pomocy pistoletu napaść na kierowcę. Jednakże, gdy siedział w samochodzie i rozmyślał nad

³² Zob. Swarbrick (red.), *Remembering Ronald Reagan*, s. 3-4; Gardiner, *Nelle Reagan: Mother of Ronald Reagan*, s. 6; oraz Morris, *Dutch*, s. 12.

³³ Anne Edwards, *Early Reagan*, s. 59 i 105.

³⁴ Zob.: Reagan, Hubler, *Where's the Rest of Me?*, s. 10; Noonan, *When Character Was King*, s. 153; Anne Edwards, *Early Reagan*, s. 59-60; oraz Swarbrick (red.), *Remembering Ronald Reagan*, s. 4-5 i 17.

³⁵ Ta informacja została przekazana przez licznych mieszkańców Dixon, z którymi przeprowadzono wywiad w czerwcu 2001 r.

swoim niegodziwym planem, przypomniał sobie, co Nelle powiedziała mu o Jezusie podczas jednej z jej wizyt w więzieniu. Chłopak zmienił wówczas zdanie. „Do widzenia. Dziękuję za podwiezienie – powiedział kierowcy, wysiadając z auta. – Znajdzie pan pistolet na tylnym siedzeniu. Zamierzałem go użyć, ale rozmawiałem kiedyś z pewną panią w więzieniu...”³⁶.

Sąsiadki Reaganów opowiadały, że Nelle chętnie podwoziła autostopowiczów w odległe miejsca i w ogóle nie obawiała się napaści z ich strony. Co więcej, przyjmowała niektórych więźniów (zwłaszcza odsiadujących wyroki za kradzieże lub rozróby pod wpływem alkoholu) pod swą kuratelę – opuszczali oni dzięki temu areszt. Często lądowali nawet w salonie Reaganów, dopóki nie znaleźli sobie miejsca³⁷. „Ona wierzyła, że Bóg będzie ją chronił przy pełnieniu dobrych uczynków” – wspominała jedna z sąsiadek Reaganów³⁸.

Niektórzy zwolnieni z więzienia przyjmowani w domu Reaganów byli Afroamerykanami, „kolorowymi” – jak się wówczas mawiało. Dzięki nim Dutch uczył się ważnej w jego późniejszej karierze tolerancji rasowej. Więźniowie nie byli jednak jedynymi, którzy doświadczali gościnności Reaganów. Pewnego razu przyjęli oni dwóch zawodowych koszykarzy (obaj czarnoskórzy), którzy nie mieli gdzie się zatrzymać. Młody Ronald przyprowadził ich do domu, aby spędzili tam noc i zjedli śniadanie. Goście długo stali w drzwiach, obawiając się, że gospodyni – matka kolegi – zmieni zdanie, kiedy zobaczy kolor ich skóry. Gdy Nelle ujrzała całą trójkę, uśmiechnęła się i rzekła: „Wchodźcie, chłopcy!”³⁹.

³⁶ Cyt. za: Swarbrick (red.), *Remembering Ronald Reagan*, s. 2-5. O zdarzeniu tym opowiedziała mi także grupa mieszkańców Dixon w czasie rozmów z nimi w lecie 2001 r.

³⁷ Anne Edwards, *Early Reagan*, s. 59-60.

³⁸ Wywiad z Olive i Saville Palmer oraz z Marion Foster Emmert w Dixon, 22 czerwca 2001.

³⁹ Wywiad z Palmer i Emmert. Zdarzenie to wspominać jest także przez Cenie Straw w: Swarbrick (red.), *Remembering Ronald Reagan*, s. 10.

Kolejnym zajęciem Nelle w kościele pozostawało przewodniczenie Towarzystwu Misyjnemu. W marcu 1921 roku zebrała grupę sześćdziesięciu osób i przeprowadziła zbiórkę pieniędzy na dotkniętą ubóstwem Europę⁴⁰. Wykonywała również pewne prace na rzecz rosyjskich chrześcijan. W lecie 1924 roku pomogła zdobyć fundusze na budowę kaplicy rosyjskiego kościoła w Nowym Jorku. Był to symboliczny gest zapewniający o solidarności z wierzącymi tego narodu⁴¹.

Nelle była ponadto nieustrudzoną czytelniczką gazet, śledzącą wydarzenia międzynarodowe nie tylko z osobistej ciekawości, ale i z poczucia chrześcijańskiego obowiązku. W ten sposób zakres jej zainteresowań i spraw, o które się troszczyła, poszerzał się. Owocem tego było na przykład spotkanie w domu rodziny Fellow w kwietniu 1927 roku, gdzie Nelle zrobiła wykład na temat Japonii i statusu chrześcijan w tym kraju⁴².

Kilka miesięcy później gościła u siebie Towarzystwo Misjonarskie Kobiet. Temat spotkania brzmiał: „Wielki świat – moje sąsiedztwo”. Punktem wyjścia spotkania było przekonanie, że świat wykazuje opieszałość w przyjmowaniu ducha Chrystusa w narodach i w rodzinach. Pewnego rodzaju szersza wspólnota – stwierdzały kobiety – przyniosłaby „cudowny lek na wojny, zbrodnie oraz grzechy każdego rodzaju”⁴³. Tego rodzaju ufność w moc Ducha Świętego nie była obca myśleniu Ronalda Wilsona Reagana także sześćdziesiąt lat później.

⁴⁰ *True Blue Class*, „Dixon Telegraph”, 10 marca 1921.

⁴¹ *Christian Church Notes*, „Dixon Telegraph”, 9 lipca 1924.

⁴² *Fellows Home Scene of Happy Meeting*, „Dixon Telegraph”, 9 kwietnia 1927.

⁴³ Kobiety zgadzały się co do tego, że niechrześcijańskie narody także posiadają dary, „które mogą wnieść do królestwa”. Narody te również pragną pokoju i miłości; ich pragnienia powinny zostać zaspokojone w taki sposób, w jaki zaspokoiłby je Chrystus. Wedle lokalnej gazety pani Reagan dołączyła do grupy sześciu wielkich kobiet w Dixon, stwierdzając że „problemy dotyczące gazet, filmów, radia, statków parowych oraz samolotów sprowadzają się do pytania, w jaki sposób spajają one świat razem”. Źródło: *Mrs. J.E. Reagan Is Hostess to Society*, „Dixon Telegraph”, 9 września 1927.

NELLE REAGAN OGROMNIE KOCHAŁA BOGA i czyniła, co tylko mogła, aby przekazać tę wiarę swojemu synowi Ronaldo-wi. Jej pragnieniem było, by pewnego dnia mógł on przynieść światu wiarę. Nelle rozpoczęła więc jego szkolenie, sięgając do książki, która zrobiła na nim ogromne wrażenie.